Biblioteka Narodowa
Warszawa Aleje 1936

Grodno Sobota 2 Września 1933 r.

Dodatek: „Ze Świata Pracy" — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Kupon
Cena 10 gr.

Rok III. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 233

Wielka pożyczka wewnętrzna

300 miljonów zł. ma być odrazu pokryte przez banki i przemysł

Podczas ostatnich dni debaty budżetowej generalny referent poś. Miedziński, jak również min. Skarbu, prof. Zawadzki, zapowiedzieli, że dla pokrycia przewidzianego deficytu rząd m. in. wypuści pożyczkę wewnętrzną.

Zapowiedź ta zbliża się do realizacji. Dotychczas rząd przeprowadził szereg oszczędności, wypuścił bilety skarbowe, a obecnie, kiedy mimo wszystko dochody skarbowe są niewystarczające i przekraczają znacznie wydatki, rząd zdecydował się na wypuszczenie pożyczki wewnętrznej.

Forma pożyczki wewnętrznej dla celów budżetowych jest znaną i stosowaną we wszystkich państwach. W okresie, kiedy dochody państwowe spadają i nie ma możliwości uzyskania pożyczki na terenie zagranicznym, musi się sięgać do kieszeni obywateli. Niejednokrotnie państwa wybierają pożyczkę wewnętrzną, aniżeli złą zagraniczną, a państwa bogate w kapitały wogóle chętniej korzystają z pożyczek własnych obywateli, aniżeli obcych banków.

Polska zwraca się do swoich obywateli dopiero wtedy, kiedy inne źródła bądź wyczerpały się bądź zawiodły.

Państwo przy pomocy pożyczki apeluje do swoich obywateli, aby przyszli mu z pomocą.

W chwili obecnej odbywają się ostatnie narady w ministerstwie skarbu celem ustalenia strony technicznej pożyczki. Chodzi o wysokość oprocentowania i t. p. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, pożyczka natychmiast po wyłożeniu zostanie pokryta, tem bardziej, że jak utrzymują banki państwowe, prywatne i przemysł, odrazu mają zadeklarować za jaką sumę kupią obligacje nowej pożyczki.

Podobno wysokość pożyczki ma wynosić ok. 300 milj zł. Mówią również, że urzędnicy zadeklarują 1 proc. swoich miesięcznych poborów na zakup pożyczki.

Pożyczka wewnętrzna będzie miała znaczenie nietylko dla utrzymania równowagi budżetowej, że — w wypadku jej powodzenia, co zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości — leca i dla życia gospodarczego Polski. Dzięki niej może naprawdę nastąpić ożywienie życia gospodarczego. Jest bowiem rzeczą pewną, że istnieje szereg ciułaczy, którzy nie mają zaufania do papierów prywatnych, ale chętnie nabędą pożyczkę wewnętrzną. W ten sposób wydobędzie się kapitały schowane w „pończosze".

Należy zaznaczyć, że Czechosłowacja wypuściła w bieżącym roku miljardową pożyczkę wewnętrzną pod nazwą pożyczki pracy i cieszyła się ona dużem powodzeniem.

Uroczystości w Warszawie

uruchomienia linji średnicowej przez tunel, wiadukt i czwarty most

Dziś, to jest w sobotę, o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się w Warszawie uroczystość uruchomienia linji średnicowej, czyli tunelu wiaduktu i mostu na Wiśle i nowego odcinka toru na przestrzeni prawego brzegu Wisły. Dworzec Wschodni.

Poczynając od dziś, wszystkie pociągi dalekobieżne, przybywające na Dworzec Główny z prawego brzegu Wisły, będą przybywały na dolne tory Dworca Głównego, przyczem droga ta prowadzić będzie przez nowy most na Wiśle i tunel pod al. Jerozolimskiemi.

Zmiany te dotyczyć będą tylko 8 par pociągów z linji dęblińskiej, jednej pary — z brzeskiej, dwóch par z mławskiej i dwóch par z wileńskiej. Z innych pociągów tylko kurjer Paryż — Warszawa będzie przychodził na nowe tory.

Od 1 października wprowadzone zostaną, w związku z otwarciem linji średnicowej, zmiany w rozkładzie niektórych pociągów podmiejskich.

Uroczyste poświęcenie dworca nastąpi w obecności P. Prezydenta Rzplitej, prezesa Rady Ministrów, członków rządu, przedstawicieli władz i t. d.

Po wygłoszeniu okolicznościowych przemówień, P. Prezydent zajmie miejsce w wagonie salonowym specjalnego pociągu. W pozostałych 8-miu wagonach zajmą miejsca zaproszeni goście. Pociąg ruszy punktualnie o 11.30 przed poł. przez tunel i wiadukt w kierunku dworca Wschodniego.

Pierwszy pociąg dla pasażerów „cywilnych" ruszy do Białegostoku o 12.30 p. p.

„Rozbrojenie na próbę"

Z takim projektem ma wystąpić prez. Roosevelt

PARYŻ, (PAT). Jak donosi „L'agence Economique et Financiere", prezydent Roosevelt ma przedstawić państwom europejskim projekt „próbnego rozbrojenia". Norman Davis ma poprzeć ten projekt specjalnemi pismami prezydenta Stanów Zjednoczonych do premjerów: Daladiera, Mac Donalda i Mussoliniego.

Według „Journal des Debats", próbne rozbrojenie obliczone jest na okres trzech lat, przyczem przewidziana jest specjalna kontrola międzynarodowa. Państwa europejskie — zgodnie z planem Mac Donalda — miałyby się wyrzec zbrojeń zaczepnych. Kombinacja planu francuskiego z planem Mac Donalda — zdaniem pisma — działałaby niewątpliwie jako środek nasenny.

„La Liberte" ostrzej jeszcze ocenia pomysł amerykański, twierdząc, że próbne rozbrojenie byłoby czemś monstrualnem.

Ożywienie w Sejmie

Wczoraj, jak zazwyczaj pierwszego, pusty gmach Sejmu ożywił się. Przybyło wielu posłów, gdyż poszczególne kluby zwołały posiedzenia.

W klubie B.B. obradowały pod przewodnictwem wicemarszałka Cara połączone sekcje konstytucyjne Sejmu i Senatu. Odbyła się dyskusja nad przygotowującym się nowym projektem konstytucyjnym. Jak wiadomo, głównym autorem projektu jest wicemarszałek Car. Sprawa nowego projektu w myśl zapowiedzi prezesa Sławka, ma się znaleźć na porządku dziennym nadchodzącej sesji sejmowej. W związku z tem odbywają się od czasu do czasu konferencje między czynnikami decydującemi w miarę dalszego opracowania projektu konstytucyjnego.

Poza tem odbyły posiedzenia kilka innych klubów. Głównym tematem obrad było obok spraw organizacyjnych, sprawy związane z nadchodzącą sesją, jak również kwestja wprowadzenia w życie nowej ustawy samorządowej.

Akcja szpiegowska hitlerowców

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, (PAT). „Ny evening post" donosi, że niemiecki urząd spraw zagr. utworzył w Stanach Zjedn. filje swojej tajnej policji, starając się usilnie o utrzymanie tego w tajemnicy. Filje te działają obecnie w Nowym Jorku, Bostonie, Chicago, Nowym Orlean ie i Los Angeles. Według dziennika kierują tą akcją konsulaty, ale prawdziwej pracy szpiegowskiej dokonują miejscowi narodowi- socjaliści.

500 ofiar skrytobójczych mordów

Straszne oskarżenie przeciwko hitlerowcom

LONDYN, PAT). Komitet, na którego czele stoi prof. Einstein, ogłosił „bronzową księgę" teroru hitlerowskiego, wykazującą, że w marcu hitlerowcy zamordowali skrytobójczo 500 osób. Książka ta służy za podstawę do szeregu artykułów, atakujących Hitlera i jego regime. Przywódca niezależnych socjalistów angielskich interwenjował wczoraj u ministra spraw zagranicznych Simona, który przyrzekł zająć się sprawą tego teroru.

Pierwszy w Polsce obóz pracy

W dniu 1 b. m. odbyło się otwarcie pierwszego w Warszawie obozu pracy dla robotników i rzemieślników, zorganizowanego przez warszawski okręg Związku Strzeleckiego. Otwarcia obozu dokonał minister opieki społecznej dr. Stefan Hubicki w towarzystwie podsekretarza stanu dr. Piestrzyńskiego.

Obóz przeznaczony jest narazie na 500 osób; mieści się on w budynkach koszarowych przy ul. Jagiellońskiej Nr. 31 na Pradze.

Kto nie zaczął jeszcze

czytać niezwykle ciekawej powieści „Shańbiona", niech to uczyni jutro, gdyż w numerze niedzielnym zamieścimy streszczenie początku tej powieści.

Streszczenie to w kilku zdaniach zaznajomi Czytelnika z podstępną zbrodnią hrabiego uwodziciela, którego ofiarą padła czarująca kresowianka, 18-letnia Lusia.

Wstrząsające dzieje tego pięknego dziewczęcia są treścią tej niezwykłej powieści p. n. „Shańbiona".

Po zwycięstwie nad Atlantykiem

trzej polscy żeglarze zbliżają się do Nowego Jorku

NOWY JORK, (PAT). Trzej żeglarze polscy, członkowie oficerskiego Yacht-Klubu w Gdyni, pp.: Bohomolec, Witkowski i Swiechowski przepłynęli w swej 20-o stopowej łodzi Atlantyk i oczekiwani są w Nowym Jorku za tydzień.

Trójka śmiałych żeglarzy opuściła Gdynię 6 czerwca. W czasie ostatniego postoju żeglarzy na wyspach Bermudzkich władze angielskie zgotowały im serdeczne przyjęcie.

Krwawa zemsta za licytację

Pięciu mężczyzn w kałuży krwi

ŁÓDŹ (telefonem). — Województwo łódzkie zostało, w dniu wczorajszym, wstrząśnięte niezwykłą tragedją, jaka się rozegrała w okolicach podmiejskich miasteczka Koła.

Oto gospodarował tam na kilku morgach ziemi niejaki Adolf Janke. Ponieważ zalegał on z podatkami wyznaczono mu licytację na 30 bm.

Tego dnia rankiem Janke ukrył kilka worków pszenicy, które miały być sprzedane z licytacji. W południe zjawili się licytanci: Józef Kotkowski, syn jego Antoni, Szoel Trzon i Mordka Jurecki. Oni to wskazali ukryte ziarno i kupili je, mimo głośnych sprzeciwów Jankego.

Wczoraj, gdy czterej wyżej wymienieni zdążali na inną licytację, dopadł ich Janke i z okrzykiem: „ja z wami skończę!" rozpoczął strzelać z rewolweru.

Wkrótce w kałużach krwi broczyło czterech mężczyzn. Widząc to zabójca skierował broń do siebie.

Zaalarmowane władze policyjne, przybywszy na miejsce, zastały dwa trupy. Nie żyli: Józef Kotkowski i Adolf Janke. Inni okazało się, że są ciężko ranni, przewieziono więc ich do pobliskiego szpitala.

Konkurs lotniczo - turystyczny
wykaże sprawność naszych pilotów

Z racji 5-go Krajowego Konkursu Turystycznego odbyła się w L. O. P. P. konferencja prasowa. Wiceprezes zarządu dyr. dep. lot. min. kom. ppłk. Filipowicz wskazał w swojem przemówieniu na rolę samolotów w przyszłej wojnie, powołując się przytem na szereg fachowców zagranicznych.

L. O. P. P. istnieje poto aby przygotować społeczeństwo do obrony na wypadek niebezpieczeństwa. Jakkolwiek działalność L. O. P. P. jest powszechnie znaną, mimo to nie zaszkodzi jeszcze ją omówić ze względu na olbrzymie znaczenie.

Prace Ligi idą w dwu kierunkach: popieranie lotnictwa, jako obrony czynnej, i przygotowanie do obrony przeciwlotniczo - gazowej, jako obrony biernej. W lotnictwie Liga pracuje nad przygotowaniem jak największej ilości ludzi zdolnych do służby lotniczej, udziela pomocy instytucjom naukowym i przemysłowym, pracującym dla celów lotnictwa, buduje lotniska i hangary. W dziedzinie obrony biernej Liga przygotowuje materjał ludzki do służby obserwacyjno - meldunkowej, kształci jak najszersze masy społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo - gazowej.

Fundusze swoje Liga czerpie ze składek 50-groszowych składanych miesięcznie przez członków Ligi. Obowiązkiem każdego obywatela jest zaciągnąć się w szeregi członków Ligi, gdyż te groszowe składki przygotowują i rozwijają nasze lotnictwo, a przeto bezpieczeństwo Polski.

Krajowe Konkursy Lotnicze organizowane są przez Ligę celem jak najszerszego propagowania idei lotniczej w społeczeństwie. W konkursach tych mogą brać udział aparaty jedynie krajowej konstrukcji i produkcji, a przez to są doskonałą próbą wartości sprzętu lotniczego. Konkursy zorganizowane zostały w 1927 r. i od tego czasu odbywają się już regularnie.

5-ty konkurs tem się różni od poprzednich, że nie jest on próbą techniczną, gdyż tego rodzaju próby odbywają się na konkursach międzynarodowych, ale jest konkursem pilotów i załóg. Znalazło to nawet swój wyraz w zmianie nazwy konkursu z „konkursu samolotów" na „konkurs lotniczo turystyczny".

Szczegóły obecne o konkursie przedstawia następująco sekretarz Aeroklubu ppłk. Kwieciński.

Konkurs tegoroczny składa się z czterch prób, z czego pierwsza (lądowanie w kole), druga (lot w obwodzie zamkniętym) i trzecia (lot na orjentację) odbędą się w Warszawie, czwarta natomiast lot okrężny prowadzi przez większość lotnisk polskich.

Pierwsza próba „Próba lądowania" w kole, polega na możliwie bliskiem wylądowaniu przy oznaczonym punkcie, jest więc jedną z najbardziej typowych prób sprawności pilota.

Próba ta ma w konkursie decydujące znaczenie. Tutaj pilot musi zdecydować się z jaką szybkością chce lecieć w locie okrężnym, tutaj więc pilot może wykazać swoje wszystkie zdolności.

Próba trzecia „Lot na orjentację" jest nowością w krajowych konkursach. Polega ona na odbyciu lotu do punktu, który został pilotowi wskazany bezpośrednio przed startem.

Wkońcu lot okrężny.

Lot ten prowadzi na przestrzeni 3.605 klm., prowadzi on przez 25 lotnisk i 2 pkt. kontrolne. Pewnego rodzaju nowością jest podział trasy, której pierwsza część obejmuje głównie część wschodnią Polski i kończy się czemś w rodzaju półfinału w Warszawie.

Część druga prowadzi na zachód.

Po raz pierwszy trasa lotu ogólno-krajowego konkursu prowadzi nad polskie morze.

Największy proces pracy
Skargę wniosło 200 robotników

W jednym z największych dotychczas procesów w sądach pracy, stanowi wniesienie skargi Państw. Zakładów Tele-Radjotechnicznych (Grochowska 30), gdzie w styczniu r. b. doszło do burzliwego strajku.

Zatarg między dyrekcją Zakładów a robotnikami powstał na tle zarządzonej redukcji zarobków i nowego sposobu obliczania wynagrodzeń za urlopy.

Robotnicy Państw. Zakładów Tele-Radjotechnicznych uznali inowację za wysoce krzywdzące i zorganizowali strajk włoski, połączony z okupacją fabryki dniem i nocą, a gdy i to nie poskutkowało — urządzenie głodówkę.

Wówczas dyrekcja wezwała pomocy policji. Robotnicy nie chcieli ustąpić ze swych smutnych placówek. Doszło do starcia. Policja z bronią wystąpiła przeciwko koczującym po halach fabrycznych strajkującym robotnkom. Ci znów obrzucili policjantów cegłami i kamieniami.

Smutny przebieg zajścia znalazł swój wyraz w specjalnym komunikacie władz bezpieczeństwa, opublikowanym w jednakowej wersji przez wszystkie dzienniki.

Po zlikwidowaniu wypadków dyrekcja zakładów z miejsca wydaliła trzecią część robotników bez żadnego odszkodowania, uznając, że nastąpiło zerwanie umowy przez strajkujących.

Wówczas wydaleni, w liczbie dwustu robotników wystąpili przeciwko dyrekcji na drogę sądową, domagając się 2-tygodniowego odszkodowania wynagrodzenia za urlop oraz zwrotu składek na rzecz Funduszu Bezrobocia.

Wysokość roszczeń poszczególnego robotnika waha się od 100 do 700 złotych, a ogólna kwota pretensyj sięga 60.000 złotych. Sprawy te rozpatrywał III Sąd Pracy przy ul. Elektoralnej. Dotychczas rozstrzygnięto 130 powództw, jednakże wyroki nie były jednomyślne a co znów stanowi wyjątkową rzadkość — każdy z członków trybunału wyraził odmienne zdanie.

Sędzia przewodniczący uznał, że robotnikom nie przysługuje żadne odszkodowanie, wskutek gwałtownego wywołania strajku, jeden z ławników poparł słuszność żądań robotniczych, a drugi znów opowiedział się za koniecznością zwrotu składek na fundusz bezrobocia.

Pozostający bez pracy robotnicy, zamieszkali w barakach, z niecierpliwością oczekują rozstrzygnięcia sporu przez instancję wyższą, gdyż jak z dotychczasowego wyniku procesu widać, sprawa nie poprzestanie na obecnym rozbieżnym wyroku.

Pozostałe skargi 60 zgóra robotników rozpatrzy sąd pracy w przyszłym tygodniu.

Nieuczciwy kasjer

Przed sądem okręgowym toczył się wczoraj proces b. dyrektora a zarazem kasjera Komitetu wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

32-letni Stanisław Pawłowski w ciągu pięciu lat tłustej posady w „Lopie" przyniósł się do powstania braków w kasie, w łącznej wysokości 23463 złotych. Pieniądze te pochodziły z ofiarności publicznej i zostały nikczemnie zmarnotrawione.

Pawłowski zasiadłszy na ławie oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia grosza publicznego, nie przyznał się do winy, biorąc na siebie jedynie odpowiedzialność za braki kasowe, które według jego wyjaśnień miały powstać wskutek nieporządków w buchalterji. Buchalterem zaś w ciągu długiego czasu był w Komitecie LOPP brat oskarżonego, Franciszek Pawłowski.

Śmierć za „małpę warszawską"

Na bagatelnem tle wyrosła w Gołąbkach pod Warszawą krwawa zbrodnia. Dwaj furmani, bracia Troszczyńscy, wioząc węgiel, zaczepili furami o chałupę wieśniaka Urbańskiego, który za to obsypał obydwu przekleństwami, a nawet pobił jednego z braci. Do awantury wtrąciła się właścicielka węgla, Wajszczykowa, trzymając stronę furmanów, za co Urbański poczęstował ją przezwiskiem od „małp warszawskich".

Ciekawe, że bardziej czułymi na to przezwisko, niż Wajszczykowa, okazali się miejscowi awanturnicy, rodem z Warszawy, bracia Kaińscy. Ci z siekierami rzucili się na Urbańskiego i ukatrupili go.

Wczoraj odbywał się proces Kamińskich o zabójstwo i Troszczyńskich o podżeganie do zbrodni, na co specjalnie kładli nacisk Kaińscy.

Podzielcie się pracą! — wołają bezrobotni Zawiercia

Ostatnio mieszkańcy Zawiercia byli świadkami niezwykłej demonstracji przed fabryką włókienniczą T. A. Z., która na trzy dni w tygodniu zatrudnia około 400 ludzi. Zebrała się grupa bezrobotnych, b. robtników T. A. H., licząca około 100 osób i, wysławszy delegację do zarządu fabryki, prosiła o podzielenie pracy między pracujących i bezrobotnyrh.

— Niech chociaż 2 dni w tygodniu pracujemy! — prosili delegaci, a szczęśliwi koledzy nasi niech pracują też 2 dni.

Zarząd fabryki jednak nie zgodził się na podział pracy, uważając to widocznie za zbyt kosztowne. Zrezygnowani i przybici moralnie demonstranci z rozpaczą w duszy powrócili do domów, nie mając nawet nadziei, że choć na suchy chleb zarobią.

Wesoły Kącik

O POŻYCZKACH

Pożyczki dziś są tak modne, jak naprzykład rozwody, dancing, bezrobocie i t. p.

Nic więc dziwnego, że Oleś Ruselko choruje wiecznie na brak pieniędzy i całem jego zajęciem, poza pracą biurową, jest szukanie i zaciąganie pożyczek. A ma Oleś w tem wprawę, bo swego czasu zaciągnął się do wojska na ochotnika, potem za dawnych, dobrych czasów zaciągał dziewczynki do siebie na kawalerkę, zaciągał długi wdzięczności, wreszcie, gdy zaczął łysieć, zaciągnął tak popularną pożyczkę z włosów na głowie.

Już w biurze zwraca się pan Oleś do swego kolegi, który trochę niedosłyszy:

— Kolego kochany — mówi — pożyczcie mi dwa złote.

— Ależ pożyczę, z przyjemnością, tylko ile, bo nie usłyszałem.

— Dwanaście — odpowiada bez zająknięcia Ruselko.

No i dostał dwanaście złotych.

Po biurze idzie pan Oleś do znajomego z dawnych lat, bogatego fabrykanta mydeł toaletowych i perfum.

— Jak się pan ma? — wita go chłodno fabrykant. — Czem mogę panu służyć?

— Ja tylko — mówi śmiało Oleś — przyszedłem szanownemu panu powiedzieć, że te sto złotych, to na pewno panu za tydzień zwrócę; mogę na to dać słowo honoru.

— Ależ o jakich stu złotych pan mówi? — dziwi się fabrykant.

— Ano o tych, które mi pan dziś pożyczy.

Fabrykant, ubawiony sprytem Olesia, pożyczki mu nie odmówił.

Ale cóż znaczy sto złotych na dzisiejsze czasy? W ciągu dwóch dni nie było z nich nawet znaku. Na szczęście Oleś spotyka znajomego kupca Jajermana. Łapie go więc za klapy marynarki, robi groźną minę i gromkim głosem woła, tocząc swój wzrok w oczach wystraszonego kupca:

— Panie Jajerman! Albo dasz pan natychmiast piętnaście złotych...

— Albo? — pyta kupiec, który już się pozbył strachu.

— Albo trzy złote — kończy swą groźbę Oleś.

Teraz Ruselko przypomniał sobie o jednej starej pannie, która miała sporo pieniędzy.

— Baba wstrętna, to fakt — kombinował sobie Oleś, — ale nie widzę innego wyjścia. Muszę iść do niej po gotówkę i skołować, jak się należy głowę.

Za chwil kilka był już u niej.

— Słodka pani Anielciu — mówił, — proszę mi pożyczyć dziesięć złotych.

— Z największa przyjemnością — odparła stara panna, wdzięcząc się usilnie i wręczyła dziesięciozłotową monetę Olkowi.

— A teraz, rozkoszna pani Anielciu, ja pani pożyczam dziesięć złotych, oto one — i pan Oleś wręczył zdziwionej kobiecie pożyczoną przed chwilą monetę. — Ale ponieważ pani jest mi teraz winna dziesięć złotych, więc proszę mi je oddać i będziemy kwita.

Pannie Anieli istotnie zakołowało się po tej tranzakcji w głowie, lecz nim się zorjentowała w sytuacji, Olesia już nie było u niej dawno.

Rzecz jasna, że w takich warunkach Oleś Ruselko miał kłopoty z wierzycielami. Przychodzili doń do domu i do biura, ani tu, ani tam jednak przyłapać go nie mogli.

Raz tylko udało się Jajermanowi spotkać Olesia.

— Uj — mówi Jajerman — panie kochany, obchodzimy dziś jubileusz... ja dziś pięćdziesiąty raz przychodzę do pana po te głupie siedem złotych.

— Co? I bez kwiatów — dziwi się Oleś.

Mimo to wszystko człowiek ten nie traci ani na chwilę pogody ducha i rozpowiada na wszystkie strony, że zatrudnia obecnie z pięćset osób.

— W jaki sposób? — pytają ciekawi. — Co oni robią?

— Ano latają za mną i upominają się o pieniądze.

Zasępca.

Przed ostateczną likwidacją strajku budowlanego w Łodzi

Panujący od przeszło 3 tygodni strajk robotników budowlanych i murarskich w Łodzi, zbliża się ku końcowi.

Wskutek wysiłków zarządów związków zawodowych, które przyjęły akcję strajkową w swoje ręce, Inspektor Pracy w Łodzi wyznaczył na dzień 4 września na godz. 12 w poł. wspólną konferencję.

Ze strony pracodawców zaproszeni zostali przedstawiciele cechów mistrzów murarskich, ciesielskich i właściciele przedsiębiorstw budowlanych, w imieniu robotników przybędą oficjalni przedstawiciele związków zawodowych. Delegaci lokalnych komisyj strajkowych do pertraktacyj dopuszczeni nie będą.

Konferencja ma na celu opracowanie warunków i zawarcie stałej umowy zbiorowej regulującej zarobki i warunki pracy w przemyśle budowlanym.

RADJO
ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna z płyt. Dziennik poranny. 7.35 D. c. muzyki z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.15 Transmisja z Nowego Dworca, uroczystościotwarcia linji średnicowej w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikat. 12.35 D. c. muzyki z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Piosenki. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat. 15.15 Utwory w wyk. orkiestry gitar hawajskich. 15.25 Komunikat. 15.35 Płyty. 15.50 Wiadomości strzeleckie. 16.00 Muzyka polska z płyt. 16.30 Transmisja ze Stadjonu Legji. 17.15 Koncert solistów. 17.45 Audycja dla chorych. 18.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 „Wycieczka po Wielkopolsce szlakiem dziejów". 19.20 Rozmaitości. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Audycja poświęcona muzyce tureckiej. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 „Bieżące wiadomości rolnicze". 21.30 Koncert Chopinowski. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka. 23.05 Komunikaty. 23.10 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

TRANSMISJA Z DWORCA GŁOWN.

Dn. 2 b. m. o godz. 11.15 Polskie Radjo transmituje z Dworca głównego otwarcie nowej linji średnicowej najważniejszego węzła kolejowego w obecności P. Prezydenta Rzplitej i rządu.

GIEŁDA

Dolar 6.23 — 6.24. Rubel złoty 4.70 — 4.71. Obroty dewizami mniejsze niż średnie. Pożyczki państwowe i listy zastawne przeważnie słabiej. Obroty acjami b. małe.

Podróżuj samolotem

„P.L.L. Lot"

Oświata pozaszkolna

Wobec dużego odsetka analfabetów wśród ludności, wynoszącego przeszło 35 proc., o ile brać pod uwagę mieszkańców ponad 7 lat wieku, wielce aktualną jest sprawa oświaty pozaszkolnej. Sprawie tej u nas poświęca się niemało uwagi i wysiłku społecznego, których wynik ocenić można będzie dopiero po całkowitem opracowaniu spisu 1931 r. Wysiłek społeczny w tej mierze zobrazować można w szeregu niżej przytoczonych liczb.

Oświata pozaszkolna u nas polega na urządzaniu stałych kursów i szkół dla dorosłych i młodocianych, uniwersytetów powszechnych i t. p., których frekwencja jest stosunkowo dość znaczna.

Kursy początkowe dla dorosłych i młodocianych zorganizowane są w zespoły, których było w r. 1932 ogółem 5.980, w tem w woj. centralnych 2.355, we wschodnich 1.583, w zachodnich 1.025 i w południowych 1.017. Na kursach tych pobierało naukę 144.100 osób (w liczbach zaokrąglonych), z tego na województwa centralne przypada 57.300 we wschodnich 32.900, w zachodnich 29.300 i w południowych 24.600. Przeciętnie w jednym zespole było 24 słuchaczy (w woj. centralnych 31.3, we wschodnich 29,6, w zachodnich 31,2 i w południowych 26.9). Cyfry wyżej przytoczone wskazują, że szkoły tego typu najwięcej rozpowszechniły się w woj. centralnych, największe powodzenie mają w woj. zachodnich, gdzie stosunkowo najbardziej są uczęszczane.

Zespołów uniwersytetów powszechnych było 305, z tego na woj. centralne przypada 119, na wschodnie 21, na zachodnie 40 i na południowe 125. Słuchaczy te uniwersytety miały 14.800, z tego na woj. centralne przypada 4.900 słuchaczy, na wschodnie — 1.100, na zachodnie — 4.500 i na południowe 4.300. Na jeden zespół przypada w woj. centralnych 41.2 słuchaczy, we wschodnich 52.4, w zachodnich 112.5 i w południowych 34.4, przeciętnie w całej Polsce — 48.5. Największem powodzeniem ze względu na liczbę słuchaczy w jednym zespole cieszyły się uniwersytety powszechne również w woj. zachodnich, najmniejszem — w południowych.

Personel kierowniczy, niezbędny do prowadzenia oświaty pozaszkolnej, był szkolony na specjalnych kursach instruktorskich, również w zespołach, których liczono 163, z tego 67 w woj. centralnych, 39 we wschodnich, 11 w zachodnich i 46 w południowych. Słuchaczy tych kursów liczono 11.600, w tem na woj. centralne przypada 7.100 słuchaczy (co stanowi 61,2 proc. ogólnej ich liczby), w woj. wschodnich 2.300 (19.8 proc.), w zachodnich 600 (5.2 proc.) i w południowych 1.600 (13.8 proc.). Na jeden zespół przypada w woj. centralnych 106 słuchaczy przeciętnie, we wschodnich 59, w zachodnich 54.6 i w południowych — 34.8. Największem powodzeniem cieszyły się kursy te zatem w woj. centralnych.

Tak się przedstawia w chwili obecnej stan oświaty pozaszkolnej u nas. Oczywiście odsetek analfabetów zmniejszy to nieznacznie, gdyż tysiące niewiele znaczą wobec miljonów, nie umiejących czytać i pisać. Analfabetyzm zwalczyć rzecz prosta może tylko szkoła powszechna, gdzie nauka jest obowiązkowa i prowadzona od dziecka. Dzisiaj jak wiadomo już 90 proc. dzieci w wieku szkolnym (7 — 14 lat) znajduje naukę w szkołach początkowych. Dopiero to nauczanie zmniejszy wydatnie analfabetyzm. Że tak jest, wskazuje stan i wynik pracy oświatowej w wojsku. Jak wiadomo, obecnie odbywające służbę w wojsku roczniki już przechodziły naukę w szkolepolskiej. Okazuje się, że pomimo zwiększenia się kompletów oświatowych w wojsku, uczniów jest coraz mniej. Analfabetów wymagających nauki początkowej, jest coraz mniej.

Z. K.

80 słomianych wdowców

ofiarami kawału wyrafinowanego uwodziciela

(m.) Na linji Warszawa — Otwock niebywałą popularnością cieszył się w ciągu ubiegłego sezonu, młodzian dość przystojny, w miarę bezczelny, w miarę żałosny, ale zato świetny tancerz — wogóle w całej okazałości p. Seweryn.

Zjawił się na początku sezonu letniskowego i oczywista rzecz, „nim księżyc rozbił swe... namioty", p. Seweryn dokonał pogromu wśród okolicznych fertycznych mężatek.

Młode mężateczki, pozbawione swych panów - mężów, chętnie spędzały czas w towarzystwie tego rozkoszniaczka — p. Seweryna.

Skąd p. Seweryn brał pieniądze na opłacenie przejazdów ze Świdra do Otwocka czy Józefowa, lub na „pół czarnej" czy orandy — pozostanie tajemnicą. Faktem jest jednak, że nigdy nie płacił, bo nie... miał.

Pewnego dnia p. Seweryn zawiadomił swe znajome mężateczki, że urządza w środę wieczorem zabawę taneczną w pensjonacie.

Zaproszenia otrzymało coś z 80 mężatek.

Bezpośrednio po tem p. Seweryn wysłał do 80 mężów swych znajomych mężatek listy, o jednakowej treści.

Listy brzmiały:

„Wielce Szanowny Panie! Jako dobry przyjaciel zawiadamiam, że żona Pana, którą odgrywa rolę dobrej i kochającej małżonki, stale zdradza pana z pewnym, młodym tancerzem, znanym pod imieniem p. Seweryna. O powyższem może się pan dowodnie przekonać, gdy Pan przybędzie na zabawę taneczną do pensjonatu w Świdrze...

Anonimowy przyjaciel".

Mężowie, otrzymawszy takie listy, byli wielce zdumieni. Niektórzy z nich z pogardą odnieśli się do anonimu, u innych krew szybciej zabulgotała, wszyscy jednak byli zaniepokojeni.

Krytycznego dnia, wszyscy stawili się w... komplecie! Można sobie wyobrazić zdumienie panów mężów i... żon!

Te ostatnie tem bardziej zaniepokoiły się, słusznie przypuszczając, że jeśli mąż przyjeżdża w powszedni dzień na zabawę taneczną, to napewno kryje się w tem... romans.

A mężowie? Każdy z nich szukał... p. Seweryna. Niektórzy nawet głośno dopytywali się o p. Seweryna i dopiero wtedy okazało się, że p. Seweryn... wyjechał do Warszawy.

Zakończenie tej afery było zgoła nieromantyczne. Mężateczki, szybko przebolały zniknięcie p. Seweryna i uwiesiwszy się na piersiach małżonków, namiętnemi głosami szeptały: „Tańczmy! Słuchaj, jakie cudowne tango"!

Widok był zgoła pogrzebowy, gdyż mężowie mieli miny ponure, a małżonki były blade z emocji.

Pod sąd opinji Rodziny Czytelniczej naszego pisma

Trzeźwe rady 19-letniego młodzieńca

W dalszym ciągu rad dla „Strapionego", zdradzonego przez żonę, nadsyła nam swoje uwagi p. Stanisław Zalewski (Twarda 23), pisząc:

„Sprawa Pańska jest wielce interesująca i dlatego po kilkakrotnem uważnem przeczytaniu listu Pańskiego oraz wniknięciu w jego sens postaram się znaleźć wyjście dla Pana.

Na Pańskie zapytanie, jak postąpić ze swją żoną, stanowczo radzę Panu wyrzec się jej. Przedtem wszakże wartoby jeszcze zapytać ją stanowczo kilkakrotnie, czy chce żyć z Panem, czy nie. Jeżeli odpowie szorstko, że nie, to wyrzec się jej raz na zawsze, ale wszystkie winy jej przebaczyć, bo wogóle zawsze w życiu przebaczać należy. Gdy św. Piotr zapytywał Pana Jezusa, ile razy ma przebaczyć swemu bratu winy, mniemając, że do siedmiu razy Pan Jezus mu odpowiedział: „Nie powiadam ci, że do siedmiu razy, ale do siedemdziesięciu siedmiu kroć razy należy przebaczać". Oto wystarczający chyba przykład. Radzę więc Panu przebaczyć jej, jak również nie grozić jej zabiciem, bo co z tego Panu przyjdzie, gdy ją Pan zabije? Popełniłby Pan wielki grzech, a nawet dostałby się Pan do więzienia, więc naco to Panu? Słowem, wszystkie winy ma jej Pan przebaczyć.

Dalej, pisze Pan, że Pan poznał kobietę, która Pana kocha i z którą mógłby Pan być szczęśliwy, gdyby się Pan rozłączył ze swoją żoną na zawsze. Ale z drugiej strony, jeżeli Pan nie ma do niej przekonania, nie wolno Panu jej zawiązywać świata. Pisze Panu przecież wyraźnie, że myśl Pana jest skierowana w inną stronę.

W dalszym ciągu pisze Pan, o swoim wielkim wstydzie i hańbie. Otóż tego nie ma Pan doprawdy potrzeby się wstydzić, że Pan nie będzie żył z żoną. Trzeba się pogodzić z losem, gdyż takie wypadki zdarzają się często, są na porządku dziennym. Nie jest Pan pierwszy, którego taki los spotkał i niejednego jeszcze spotka. Człowiek jest przecież na tym świecie tylko podróżnym, przechodniem. Dziś się żyje, a jutro można już nie żyć. Nie wiemy, co nas może spotkać na każdym kroku. niech Pan więc tej hańby się nie wstydzi. Nic złego Pan jej przecież nie zrobił i jeżeli Pańskie sumienie jest czyste, nie powinien Pan mieć żadnych skrupułów.

A więc: odwaga, męstwo, dobroć i praca. Jak słusznie powiedział jeden nasz wielki poeta: „Od chleba aż do nieba — wszystko pracą zdobyć trzeba".

A teraz powróćmy do dziecka. To jasne, że kocha Pan swoje dziecko, bo któżby nie kochał? Ale jeżeli żona nie będzie chciała oddać Panu dziecka dobrowolnie (bo ona ma do niego takie same prawo, jak i Pan) — staonwczo nie radzę Panu „paść trupem", bo coby Panu z tego przyszło? Gdy dziecko urośnie, samo sobie będzie radziło i może powróci do ojca, gdy będzie dobrze wychowane. Tyle mojej rady dla Pana ode mnie — 19-letniego młodzieńca."

Przykazania dla mężów

„Przykazania małżeńskie" bezrobotnego, drukowane ostatnio, wywołały odzew. Pierwsza zabiera głos p. Jadwiga Don-ska z Białegostoku, która, rewanżując się pięknem za nadobne, ustala prawa dla mężów. Jej dziesięć przykazań brzmi:

1) Nie będziesz miał żadnej urazy, gdy w apartamentach naszych zastaniesz swego przyjaciela!

2) Nie będziesz brał tego za złe, gdy powiem wyjdź, jak będę uważała, że jesteś niepotrzebny w towarzystwie przyjaciela domu!

3) Pamiętaj, że obowiązkiem twoim jest: rano wstać, wyczyścić buty dla żony, zagotować herbatę, lekko zapukać do drzwi, a gdy żona powie wejść to wejść i podać herbatkę!

4) Czcij ojca i matkę naszych dzieci!

5) Nie zabijaj czasu gadaniem o zmianie swego losu!

6) Nie cudzołóż, bo to jest wielka wada człowieka, a w szczególności takiego, który ma żonę i obowiązek!

7) Nie kradnij słów miłosnych pod drzwiami, które będą sprawiały mi przyjemność; niech ci to będzie obojętne!

8) Nie mów nikomu, choć ci żona garnkiem oczy podbije albo przyjaciel z wielkiej szczerości wyprawi ci smarowanie; bądź cierpliw i posłuszny!

9) Nie pożądaj krzywdy przyjaciela mego, ani zemsty nad nim!

10) Nie pragnij przekraczać tych granic przykazań, bo prawem kodeksu czeka cię nieprzyjemność, która skończy się wybiciem zębów, podbiciem oczu albo połamaniem nóg!

Mężowie! Czy jesteście z tych praw zadowoleni? Żony! Czy kodeksu tego nie trzeba zaostrzyć, lub złagodzić? Czekamy na uwagi.

Żebracy zarabiają miljony złotych

Sensacyjne wyniki przeprowadzonej ankiety

(m.) Bardzo często w kronice dnia notowane są zdarzenia, które wywołują ogólne zainteresowanie. Pod tym względem rekord poczytności zdobyły wiadomości o znalezieniu u schwytanych w czasie obławy żebraków dużych sum.

Mimo to nie porzucają swego intratnego zawodu, gdyż słusznie rozumują, iż naiwność ludzka nie ma granic. Zresztą w dzisiejszym okresie kryzysu niebezpiecznie jest wdawać się w tranzakcje.

Najlepiej — to oszpecić twarz lub odpowiednio wykręcić lub zgiąć członki ciała i głosem nabrzmiałym bólem i rozpaczą, skomleć o jałmużnę. Grosik do grosika, czasem kapnie więcej i w ciągu pewnego czasu uzbiera się kapitalik. Jednem słowem można dojść do smutnego wniosku, że w obecnej chwili najbardziej intratnym zawodem jest żebranina!

W związku z powyższem niezmiernie pouczająca jest statystyka przeprowadzona przez „Towarzystwo Etyczne w Wiedniu.

Wzmiankowanemu towarzystwu udało się przeprowadzić wywiady odnośnie do 100 żebraków.

A oto rezultaty: najmłodszą żebraczką w Wiedniu jest 4-letnia dziewczynka, która żebrała wespół z dwoma braciszkami. Jeden z nich liczy... rok, a drugi półtora. Najstarszym żebrakiem jest 96-letni starzec.

Na podstawie przeprowadzonej statystyki wynika, że 41 proc. żebraków, obecnie zawodowo uprawiający swój proceder, było ongiś ludźmi zamożnymi a nawet bogatymi, lecz wskutek wojny światowej względnie katastrofalnej inflacji, stracili swe majątki.

Wśród wzmiankowanych 100 żebraków, którzy padli ofiarami statystyki znajduje się dwóch byłych nauczycieli, b. sędzia, b. dyrektor szkoły, b. właściciel hotelu i 20 b. kamieniczników.

Trzecia część wiedeńskich żebraków, to ludzie z wyższem wykształceniem. I tak 42 ukończyło średnie szkoły i otrzymało matury, 17 ukończyło szkoły handlowe, 4-ch — szkoły techniczne, 2-ch akademję malarską. Niektórzy z pomiędzy żebraków uprawiają swój zawód od lat 20.

Przeciętny zarobek wiedeńskiego żebraka waha się od 6 do 10 złotych dziennie. Są jednak żebracy, którzy są istotnie majstrami w swym zawodzie.

Potrafią z siebie uczynić tak straszną kalekę, że nawet najmniej miłosierny przechodzień mimowoli przed nim staje wzruszony niedolą żebraka, wręcza mu hojny datek. Ci żebracy majstrowie zarabiają dziennie nieraz i po 50 zł.

Według obliczeń, przeprowadzonych niezwykle skrupulatnie zarobki wszystkich żebraków wiedeńskich wynoszą rocznie 12 miljonów złotych.

I słusznie rozumują w Wiedniu, że gdyby tak potężna suma wpłynęła do kasy odpowiedniego Towarzystwa możnaby było ulżyć niedoli istotnie biednych ludzi. A tymczasem organizacje, zasługujące na poparcie bezskutecznie pukają do bram bogatych ludzi.

Spotyka ich odmowa, choć ten sam bogacz, gdy przejdzie ulicą wzruszy się niedolą fałszywego kaleki i da mu hojną jałmużnę.

Żebractwo u nas ma tak bogate tradycje, że można być pewnym, iż znacznie góruje nad wiedeńskimi. Czy nie wartoby więc było utworzyć i w Polsce Towarzystwo, któreby przeprowadziło ciekawe badania nad żebractwem. Na pewno ujawniłyby rewelacyjne fakty.

P. Kazimierz Opaliński ostatecznie opuścił Grodno

Po rezygnacji z kierownictwa teatru p. Opaliński opuszcza Grodno i udaje się do Łodzi, gdzie został zaangażowany do Teatru Popularnego. W rozmowie z nami p. dyr. Opaliński podkreślił jako zasadniczy powód rezygnacji podaje warunek, że magistrat zażądał przedstawienia kandydata na kierownika artystycznego przed podpisaniem umowy.

Warunek taki uniemożliwił wogóle porozumienie się z upatrzonym kandydatem, gdyż zdaniem p. Opalińskiego, chcąc dojść do porozumienia, należało najpierw upewnić się w magistracie.

Zatem przed podpisaniem umowy było to niemożliwe. Zresztą niezależnie od tego żądania, magistrat zastrzegł sobie prawo zatwierdzenia takiego kandydata, co p. Opaliński uznał za wprost niemożliwe ze względu na przeterminowanie wogóle sprawy dzierżawy teatru.

Pozatem zastrzeżenie wobec którego p. Opaliński nie mógłby w myśl pisma magistratu zaangażować nikogo z pośród starego zespołu, a w tem i żony, było dla niego nie do przyjęcia.

W końcu znane stanowisko Białegostoku było również powodem do rezygnacji.

Przed opuszczeniem Grodna p. Opaliński wystosował ze swej strony podziękowanie organizacjom i społeczeństwu które w całości zamieszczamy.

„Opuszczając Grodno po mojej 3-ch letniej pracy w Teatrze Miejskim, poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim Organizacjom jak i całemu Społeczeństwu, za okazywane mi uznanie i sympatję, jak również za chęć zatrzymania mnie na samodzielnem stanowisku jako kierownika tej placówki. Te dowody uznania są dla mnie pełną nagrodą, za dziwne utrudnienia z jakiemi spotkałem się u sfer decydujących o teatrze. Opuszczam Grodno w tem przekonaniu, że Kochane Społeczeństwo grodzieńskie zachowa mnie nadal w życzliwej pamięci

(—) Kazimierz Opaliński".

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu 4 września odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia.

Ustalenie przez Radę Miejską odszkodowania za miesiąc sierpień ławnikom, którym było powierzone wykonanie stałej pracy. W myśl nowej ustawy z dnia 23 marca r.b. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Sytuacja Samorządu m. Grodna wobec zdekompletowania Zarządu Miasta.

Interpelacje.

Przygotowania do przyjęcia zawodników w Grodnie

Komitet wykonawczy III wyścigu dookoła Polski gorączkowo pracuje nad ułożeniem ostatecznego programu przyjęcia zawodników w Grodnie.

Wczoraj komitet zbierał nagrody dla zawodników. Wiele firm grodzieńskich ofiarowało piękne nagrody. Do tej pory piękne nagrody ofiarowali: Firma „Auto-Aras", p. Wasilewska skład broni, firma Bat'a, firma Kimche, skład żelaza pl. Batorego, p. Maizel, p. Malinowski, p. Zamkow, p. Iberski, p. Starowolski, p. Linik-Kagan, firma Ford.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje kilka firm w tem p. Iberski, który ofiarował który ofiarował 2 wspaniałe cenne książki, p. Starowolski ramy do roweru, p. Zamkow statuę, p. Linnik-Kagan wartościową latarkę.

P. Prezydent miasta ofiarował również b. piękną nagrodę.

Pozatem wszystkie nagrody są bardzo odpowiednie, to też ofiarodawcom należy się pełne uznanie, za tak życzliwe ustosunkowanie się do tej śmiałej i poważnej imprezy jaką jest III wyścig dookoła Polski.

Wyrok Sądu doraźnego w Białymstoku

W wyniku toczącej się w dniu onegdajszym i wczorajszym rozprawy doraźnej przeciwko Senderowi Ołtuskiemu i Maksymowi Sochorowi, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, Sąd doraźny w Białymstoku ogłosił wczoraj popołudniu wyrok, mocą którego Ołtuski skazany zostaje na 15 lat ciężkiego więzienia a Maksym Sochor na 12 lat więzienia.

Oryginalny zakład, kilo tortu w brzuchu bezrobotnego

„Wiesz co Szlomke, un może zjeść kilo tortu nawet po kolacji", odezwał się pan Sapersztein do pana Bojarskiego Szlomy.

Ów „un" to był właśnie bezrobotny Gordon Leon.

„Nie może być". spierał się pan Bojarski.

Podchwycił to Gordon i zawyrokował krótko „mamy tu obok cukiernię Załuckiego, zapłaćcie za kilo tortu, a zobaczycie czy nie zjem, chociaż tylko co jadłem kolację, lecz się załużmy".

Tak się stało.

Nie upłynęło pół godziny i kilo tortu zniknęło w zgłodniałym żołądku Gordona.

Po tej porcji Gordon zgłosił jeszcze jeden wniosek: „Dajcie 10 zł. to zjem jeszcze kilo tortu".

Długo „gracze" medytowali, lecz przyszli do wniosku, że „u tego człowieka, to wszystko możliwe".

Dali spokój, bo podobne eksperymenta były zbyt kosztowne, a rezultat byłby zawsze jednakowy.

Do czego to prowadzi ciekawość.

Niedoszli „powstańcy" przed Sądem doraźnym

Dzisiaj stanie przed Sądem Doraźnym w Kobryniu mieszkanka Białegostoku, Regina Kapłan oraz ośmiu włościan białoruskich, oskarżonych o przygotowanie zbrojnego powstania.

Obrońcy oskarżonych, adwokaci Szymański, Winawer i Benkiel z Warszawy zwrócili się onegdaj do Ministra Sprawiedliwości z prośbą, by sprawa białostoczanki Reginy Kapłan i ośmiu białorusinów skierowana została do Sądu zwykłego.

Białostoczance Reginie Kapłan, jako jednej z głównych oskarżonych grozi kara śmierci.

Przyjęcia u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął na audjencji prezesa Izby Skarbowej dr. Adama Piaseckiego, posła Konstantego Terlikowskiego, ks. dyr. Stanisława Hałkę, prezesa Związku Ziemian, Antoni Kreibich, prezydenta miasta Grodna p. O'Brien de Lacy i p. J. Jabłońskiego.

Nadzwyczajne zebranie

Zarząd Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Czerwonym Krzyżu w Grodnie, ul. Akademicka 2, prosi wszystkie matki uczęszczające do Stacji o przybycie w niedzielę dnia 3 września r.b. o godz. 5 p.p. na nadzwyczajne zebranie.

Pierwsza wielka zabawa jesienna

Koło Skarbowe Przyjaciół Zw. Strzel. w Grodnie urządza dn. 2-IX w salonach Klubu Ofic. „Royal" zabawę taneczną.

Początek o godz. 21.

Wejście za zaproszeniami.

Nabił się na własnym kowadle

Jan Kisiel z kolonji Matujzy posługiwał się pociskiem artyleryjskim, znalezionym jeszcze podczas wojny światowej, jako kowadłem podręcznem.

Onegdaj Kisiel użył tego pocisku do klepania kosy. Podczas klepania pocisk eksplodował urywając Kisielowi kawał lewej nogi i zadając szereg innych obrażeń.

Kajakowcy znów na wodzie

Dziś o godz. 15-tej wyrusza Sekcja Kajakowa Komp. Zw. Strzeleckiego z Państw. Fabr. Wyr. Tytoniowych na 2 dniową wycieczkę do kanału Augustowskiego w składzie 15 kajaków—30 ludzi.

Smaczne i zdrowe obiady dla smakoszy

Nie każdy może wie, że od sposobu odżywiania się, zależy zdrowie człowieka. Szczególnie w porze letniej, kiedy produkty pierwszej potrzeby ulegają szybko zepsuciu.

Pełną gwarancję za świeżość produktów tak mięsnych i jarskich znajdą smakosze, w znanej od wielu lat kuchni domowej przy ul. Witoldowej 22 m. 1.

Kradzież węgla

Kierownik bursy osadniczej Mazurkiewicz Edward, Jerozolimska 31 oskarżył przed policją Łabecką Helenę Legjonowa 13 o kradzież pół worka węgla.

Nowy rakarz jest bezwzględny

Jak zwolnić złapanego psa przez t. zw. hycla, o tem opowiada jeden z zainteresowanych właścicieli niewinnego pieska.

Prawdopodobnie już nowy rakarz okazał się bezwzględny. Pewnemu panu z Grodna, złapano psa. Dawniej na podstawie umowy, zresztą zupełnie zrozumiałej hycel tolerował tego psinę, bo przecie nie był niebezpieczny.

Nowy pan rakarz złapał, zamknął do budy i pojechał — nie puścił nawet na przedmieściu — jak to dawniej bywało.

Kazano złożyć podanie... do starostwa.

Jak nie jest, w każdym razie sprawa bezpieczeństwa pod tym względem została ostatecznie uregulowana.

Poprzednio bowiem nie niebezpieczeństo, a trzy złotówki odgrywały rolę.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Ottowicza ul. Dominikańska 7.

Teraz to już nie żarty

Z dniem 1 września r. b. zostaje przyjęty od Zarządu Miasta przez Urząd Skarbowy wymiar i pobór państwowego podatku od nieruchomości. Z datą tą Zarząd Miasta nie będzie przyjmować wpłat na poczet wymienionego podatku oraz związanych z nim wszelkich dodatków państwowych i komunalnych tudzież należności ubocznych.

Do sprzedania futro

podróżne syberyjskie szopy tanio, w dobrym stanie, wiadomość: Brygidzka 2 m. 1.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**

Dziś otwarcie sezonu!

NA EKRANIE:

Najpiękniejsze kobiety świata dramat z życia miljonerów przepych, nadzwyczajna gra! w rewelacyjnym fil. Foxa pt.

ZŁOTY MOLOCH

w r. gł. **J. Benet i G. Warner**

NA SCENIE:

Program № 12

Atrakcja nad atrakcje!! Nadzwyczajny zespół!!! Zrzeszenie Artyst. Rewjowych Rewja humoru, pieśni, satyry i tańca w 16 obraz. p.t.

WSZYSTKO DLA OAS

Udział biorą: ulub. Warszawy **H. Warkowiecka, S. Karina J. Konarska, Gołębiowska,** i primabal. opery Katowickiej **Z. Maleszkówna,** humorysta **Włodzim. Orsza-Bojarski, Edmund Rewski, Roman Orlicz, Z. Jański R. Rostocki** oraz baletmistrz opery Katowickiej B. Wierzbicki. Dekoracje **Zygmunt Żyłko** Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30 Uprasza się o przybywanie na początki seansów

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** DZIŚ **Wstęp od 54 gr.**

Uroczyste otwarcie sezonu

Nareszcie długo oczekiwany arcyfilm reżyserji Mariona Geringa p. t.

MADAME BUTTERFLY

W r. gł.: Cho-Cho-San kreuje słynna gwiazda **Silvia Sidney**

To nie opera, a jeden z najpiękniejszych filmów, pełny czaru, poezji i siły dramatycznej

Dziś na scenie

Wybuch bomby humoru

przebojowa rewja pełna humoru, pieśni, satyry tańca wykonana przez **nowy zespół** Najpopularniejsi artyści teatrów **Morskie Oko, Qui Pro Quo** i Operetki Warszawskiej **Wacia Morawska, Zosia Żukowska, Mieczysław Mirski, Mikołaj Niksarski, Antoni Tartakowicz, oraz słynny balet Niewęgłowskich i Junosza Lasoty**

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15 w sobotę i niedzielę pocz. seansów o g. 2.30

Do Rodziców!

Szkolny Rok Nadszedł

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak:

Podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materjały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane

po cenach fabrycznych

tylko w Księgarni

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29.

przy każdym zakupie dodajemy bezpłatne bogate premje 17

Kino „PALACE"

Orzeszkowej 14

Wstęp od 35 gr.

J. Doliwa, A. Rożański H. Rydzewski

w wojennym filmie polskim

KU CHWALE OJCZYZNY

Nadprogram:

Harry Peel w filmie p. t.

Zemsta szaleńca

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Ryńsk-Suwalska Nr. 6 Redaktor przyjmuje od 13—16

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (skład 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (skład 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Reddko

Druk Oficyna i Rećka Grodno Ryńsk-Suwalska 6